

Układ zbiorowy pracy w Krakowie podpisany

Po długotrwałych żmudnych pertraktacjach został wreszcie w dniu 4 października podpisany układ zbiorowy pracy. W poprzednim numerze podaliśmy pierwszą wymianę zdań między stronami zainteresowanymi, obecnie podajemy przebieg rokowań i ich końcowy wynik.

Wobec braku zgody ze strony pracodawców na wszczęcie z nami rokowań, zwróciliśmy się do Inspektora Pracy 38 Obwodu o zwołanie konferencji. Została ona zwołana na dzień 10 września br., a jedynym jej wynikiem było wyrażenie przez zebranych pracodawców zgody na wszczęcie rokowań. Celem dokonania wyboru delegatów konferencję odroczone do dnia 22 września br. Wybór delegatów jednak dokonany został dopiero po długich debatach w dniu 22 września br. w Inspektoracie Pracy, przy czym Krakowskie Zakłady Graficzne oświadczyły, że z powodu dokonującej się likwidacji przedsiębiorstwa, do układu nie przystąpią. Również drukarnia »Powściągliwość i Praca« odmówiła udziału w rokowaniach. Na tych też oświadczeniach konferencję zakończono, odraczając ciąg dalszy do dnia 28 września br.

Właściwe obrady nad układem zbiorowym prowadzono dopiero na konferencjach w Inspektoracie Pracy w dniach 28, 29 i 30 września br. Po obszer-

nej wymianie zdań, gdy porozumienie bezpośrednie zdawało się być nieosiągalne, wysunął p. Inspektor Pracy 38 Obwodu, inż. W. Królikiewicz, kompromisowy projekt układu zbiorowego, który też po zmodyfikowaniu części wstępnej i kilku paragrafów został w dniu 30 września br. przez strony zasadniczo przyjęty. Delegaci jednak pracodawców, reprezentujący drukarnie, zaliczone do grupy II-giej i III-ciej oświadczyli, że bez uprzedniego porozumienia się ze swymi mocodawcami mogą na razie tylko swoim imieniem układ podpisać. Wobec tego delegaci Związku oświadczyli, że wstrzymują się od podpisania układu do czasu złożenia definitywnego oświadczenia ze strony delegatów drukarni grupy II-giej i III-ciej. Ustalono, że oświadczenie to ma być złożone na następnej konferencji w dniu 4 października br.

Na konferencji tej delegaci grupy II-giej oświadczyli, że cała grupa układ przyjmuje, a delegat grupy III-ciej oświadczył, że na razie podpisuje tylko imieniem drukarni: Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego (Muzeum) i A. Lehrhaft. Drukarnie Literacka i Litodruk postanowił Inspektor pracy p. inż. Królikiewicz W. wezwać na dzień 6 października celem podpisania układu. Wobec tego delegaci Związku podpisali w dniu tym układ treści następującej:

L. 14/97-8

UKŁAD ZBIOROWY

zawarty dnia 30 września 1938 roku w Inspektoracie Pracy 38 Obwodu w Krakowie w obecności Inspektora Pracy 38 Obwodu w Krakowie p. Inż. Wacława Królikiewicza pomiędzy: poniżej wymienionymi zakładami drukarskimi na terenie miasta Krakowa z jednej strony i Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Krakowie z drugiej strony.

Zakłady drukarskie grupa I:

Zakłady Graficzne „Akropol“, Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Drukarnia Narodowa, Drukarnia „Orbis“, Drukarnia Przemysłowa, Zakłady Graficzne „Styl“, Drukarnia „Sztuka“, Drukarnia Związkowa.

Zakłady drukarskie grupa II:

Drukarnia W. L. Anczyca i Ski, Drukarnia Józefa Fischera, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Drukarnia Polska, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zakłady drukarskie grupa III:

Drukarnia Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego, Drukarnia Literacka, Drukarnia „Litodruk“, Drukarnia Pospieszna.

Za wyżej wymienione zakłady drukarskie obecni upęnomocnieni przedstawiciele pp. Dr Juliusz Scharf, Dyr. Franciszek Czajka, Franciszek Zemanek, Dyr. Zygmunt Hochwald, Abraham Lehrhaft,

Za Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków pp. Berezowski Władysław, Butwin Kazimierz, Karbowski Jan, Koczub Wiktor.

§ 1.

Niniejszy Układ Zbiorowy Pracy obowiązuje wszystkie miejsca pracy, gdzie wykonywa się przemysł graficzny oraz wykwalifikowanych pracowników przemysłu graficznego na terenie m. Krakowa.

§ 2.

Żaden z pracodawców ani z pracowników nie może się tłumaczyć nieznanomością przepisów niniejszego układu. Stronom nie wolno przeto, choćby pod pozorem nieznanomości przepisów układu nie przestrzegać go. Pracodawca i pracownik uchylający się od stosowania warunków układu podlega odpowiedzialności karno-administracyjnej i cywilno-sądowej w myśl obowiązujących przepisów.

Poza tym pracownik niestosujący się do warunków układu pozbawiony zostanie wszelkich praw organizacyjnych w zakresie na jaki pozwalają na to statuty odpowiednich Związków.

§ 3.

Czas pracy i obowiązkowe przerwy reguluje się w myśl ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Godzinyienne liczy się od 6 rano do 22, wszystkie inne jako nocne. Godziny rozpoczynania i kończenia pracy jak również czas przerwy obiadowej oznacza Zarząd każdego zakładu w porozumieniu z pracownikami tegoż zakładu. Pracownik obowiązany jest znajdować się w zakładzie przed początkiem czasu pracy i pracę rozpoczynać punktualnie i niezaprzestawać jej przed upływem oznaczonego czasu pracy.

§ 4.

Płace pracowników ukwalifikowanych wynoszą:

- a) w drukarniach grupy I wszystkie płace i zasadnicze pozycje dotychczasowego cennika ujęte tabelą płac z lutego 1936 r. podwyższają się od dnia 2 października 1938 r. o 5% (pięć procent),
- b) w drukarniach grupy II przyjmuje się zasadę, że minimum płacy ujęte tabelą płac z lutego 1936 r. (bez podwyżki) stanowi zapłatę za 46 godzin pracy. Drukarnie zachowujące czas pracy dłuższy niż 46 godzin tygodniowo, obowiązane są zapłacić pracownikom za każdą dalszą godzinę (do 48 godzin tygodniowo) $\frac{1}{46}$ część płacy dotychczasowej,
- c) w drukarniach grupy III wszystkie dotychczasowe płace niższe, podwyższone zostaną w 4 równych ratach kwartalnych od dnia 2 października 1938 r. począwszy do norm ustalonych dla zakładów drukarskich grupy II jak w p. b) układu,
- d) w drukarniach grupy II i III nastąpi z dniem 1 października 1939 r. podwyższenie płac do norm ustalonych dla drukarni grupy I jak w p. a) układu § 4.

§ 5.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych regulowane będzie w myśl przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

§ 6.

Urlopy wypoczynkowe regulowane będą w myśl ustawy o urlopach.

§ 7.

Przyjęcie i zwolnienie pracownika regulowane będzie w myśl dotyczących przepisów rozporządzenia Prez. Rz. P. o umowie o pracę robotników z tym, że wypowiedzenie pracy winno być dokonane pisemnie.

§ 8.

Zapśredniczanie do pracy odbywać się będzie w ten sposób, że pracodawca o każdym wolnym miejscu

Za Zakłady Drukarskie grupy I:

Dr Juliusz Scharf *Dyr. Franciszek Czajka*

Za Zakłady Drukarskie grupy II:

Dyr. Zygmunt Hochwald *Franciszek Zemanek*

Za Zakłady Drukarskie grupy III:

Abraham Lehrhaft

Układ spisano w mojej obecności:

zawiadamia Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku Zawodowym, które w tym wypadku dokona zapśredniczenia w sposób ustalony dotychczasowym cennikiem drukarskim. O ile pracodawca z zapśredniczenia tego nie skorzysta, przysługuje mu prawo przyjęcia pracownika za pośrednictwem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

§ 9.

Pozostałe warunki pracy reguluje cennik drukarski tworzący istotną część składową niniejszego układu. Cennik ten zostanie w terminie 2 tygodniowym od daty zawarcia niniejszego układu przez obie strony zgodnie ustalony. W tym celu obie strony wyłonią Komisję złożoną z 6 członków, po 3 z każdej strony. Sprawy przez powyższą Komisję niezgodnione rozstrzygnięte zostaną przez Inspektora Pracy 38 Obwodu w Krakowie.

Uregulowanie płac personalu pomocniczego drukarskiego powierza się wyżej ustanowionej Komisji i w trybie wyżej ustalonym.

§ 10.

Wszystkie dotychczasowe warunki pracy i płacy korzystniejsze aniżeli przewiduje niniejszy układ pozostawia się we wszystkich zakładach bez zmian. Warunki pracy i czas pracy w drukarniach gazetowych pozostają niezmienione przy zastosowaniu podwyżek przewidzianych niniejszym układem.

§ 11.

Niniejszy Układ Zbiorowy Pracy obowiązuje strony od dnia 2 października 1938 r. do dnia 30 września 1940 r. W razie niewypowiedzenia układu tego w terminie 1-miesięcznym przed jego wygaśnięciem, ważność jego przedłuża się na okres dalszy 1 roku itd. z zachowaniem odpowiednich terminów wypowiedzenia.

§ 12.

Strony ustalają, że na zasadzie niniejszego układu Komisja redakcyjna w składzie 4 członków, tj. po 2 przedstawicieli z każdej strony zgłoszonych opracuje jednolity tekst układu zbiorowego zawierający wszystkie postanowienia dotyczące warunków pracy i płacy w zawodzie drukarskim ustalone na podstawie niniejszego układu. Ustalenie jednolitego tekstu winno nastąpić w terminie do dnia 14 po ustaleniu wszystkich punktów określonych § 9 układu. W wypadku uchylenia się którejkolwiek ze stron od powołania wyżej określonej Komisji względnie niezgodnienia stanowiska Komisji strony zgodnie powierzają ustalenie jednolitego tekstu układu zbiorowego regulującego warunki pracy i płacy na zasadach określonych niniejszym układem Panu Inspektorowi Pracy 38 Obwodu w Krakowie.

§ 13.

Obie strony postanawiają zgodnie wystąpić z wnioskiem do Pana Ministra Opieki Społecznej o nadanie niniejszemu układowi mocy powszechnie obowiązującej.

Za Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział w Krakowie:

Berezowski Władysław

Butwin Kazimierz

Karbowski Jan

Koczub Wiktor

Inż. W. Królikiewicz

Inspektor Pracy 38 Obwodu

Jak z treści układu wynika, układ ten nie jest jeszcze kompletnym. W ciągu 2 tygodni mają być uzgodnione nie uregulowane treścią niniejszego układu punkty dotychczasowego cennika, po czym układ zostanie uzupełniony, oraz zredagowany w jednolitym brzmieniu. Następnie zgłoszony zostanie wniosek o nadanie układowi temu mocy powszechnie obowiązującej, co nastąpi prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Objasnić tu należy skąd wziął się podział drukarni na grupy. Grupy te ujawniły się już przy rozpoczęciu konferencji. Po przeciwnej nam stronie konferencyjnego stołu zasiedli delegaci 3 grup drukarni, z których jedna stanowiła drukarnie te, które stale objęte były cennikiem i z tymi do uregulowania mieliśmy wyłącznie kwestię podwyżki płac. Drugą grupę stanowiły drukarnie, które do układu w r. 1937 przystąpiły ponownie i z tymi do uregulowania mieliśmy kilka kwestii, a to: podwyżki płac, czasu pracy i warunków pracy określonych cennikiem, a przez grupę tą dotychczas nie respektowanych. Wreszcie grupę trzecią stanowiły drukarnie nowo do układu przystępujące, w których wszystkie warunki pracy i płacy regulować trzeba od podstaw.

Skoro delegaci grupy II-giej oświadczyli kategorycznie, że równocześnie 2 podwyżek, tj. podwyżki płac i skrócenia czasu pracy dać nie mogą i raczej od rokowań się wycofają, uznaliśmy za wskazane rozłożyć podwyżki te na dwie raty: w pierwszym roku obowiązywania układu grupa ta ureguluje czas pracy i warunki pracy dostosuje do przepisów cennika, a w drugim roku podwyższy płace o 5% i od dnia 1 października 1939 określenie »grupa II« zniknie, gdyż powiększy ona liczbę drukarni, określonych obecnie jako grupa I. W toku rokowań usiłowaliśmy przesunąć do grupy I drukarnię Uniwersytetu Jagiellońskiego, która pracując dotychczas po 47 godzin w tygodniu, osiąga na razie mały efekt. Delegaci jednak pracodawców oraz Inspektor Pracy oświadczyli, że żadne wyjątki nie mogą być dopuszczalne. My zaś nie uznaliśmy za wskazane o punkt ten sytuacji zastrzyc lub rokowania zrywać.

W grupie III-ciej w ciągu pierwszego roku obowiązywania układu nastąpić ma uregulowanie płac i warunków pracy oraz czasu pracy, a w drugim roku, po podwyżce 5% zniknie również określenie »grupa III«. Z wszystkich drukarni objętych obecnym układem, oraz z tych, które obejmie układ o mocy powszechnie obowiązującej, powstanie jedna wielka grupa drukarni cennikowych w Krakowie. I to jest największy sukces w tegorocznych konferencjach cennikowych.

WRZESIEŃ — to miesiąc propagandy naczelnego organu Świata Pracy „ROBOTNIKA” „NAPRZODU”

»Gazety Robotniczej«, »Łodzianina«, »Robotnika Poznańsko-Pomorskiego«, »Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska« »Robotnika Piotrkowskiego«, »Robotnika Białostockiego«, »Robotnika Zagłębia i Częstochowy«.

Jednajcie nowych czytelników i prenumeratorów.

Brak pisma w kioskach i u kolporterów reklamujcie niezwłocznie w administracji centralnej.

Organizujcie dni kolportażu ulicznego codziennej porannej prasy socjalistycznej.

Redakcja centralna: Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 5-06-70.

Administr. centralna: Warszawa, ul. Warecka 7, tel. 5-13-80.

Redakcja i administracja »Naprzodu«: Kraków, św. Tomasza 11 a.

Ś. p. Waław Anczyc

Dnia 27 września br. zmarł w Krakowie w 73 roku życia śp. Waław Anczyc, właściciel drukarni, którą od roku 1883 kierował. Zmarły położył wielkie zasługi na polu rozwoju sztuki drukarskiej. W latach od 1900 do 1914 drukarnia pod światłym i energicznym Jego kierownictwem przekształcała się w nowoczesny zakład. W drukarni tej drukują się w tym czasie wielobarwne piękne reprodukcje malarzy starszej i młodszej generacji. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych drukuje tu swoje wielobarwne premie, Salon Malarzy Polskich drukuje wielobarwne widokówki. Piękny ten rozwój placówki drukarskiej, która zatrudniała przeszło 100 pracowników, przerwała wielka wojna 1914 r. Wszelkie luksusowe roboty drukarskie podczas wojny przestały się ukazywać. Po wojnie drukarstwo ulegało jeszcze dalszym przemianom, w których Zmarły już mniej uczestniczył.

Organizację naszą łączyły ze Zmarłym jeszcze inne węzły. Były to węzły ekonomiczno-społeczne, wynikające ze stosunku pracowników do pracodawców. Śp. Waław Anczyc, jako indywidualność wybitna, obdarzany był przez pracodawców drukarskich różnymi mandatami, które przez długi okres swego życia piastował. Jako z przedstawicielem pracodawców ścieraliśmy się często na konferencjach cennikowych, przy zawieraniu umów. Był to przeciwnik twardy i nieugięty, ale gdy raz swój podpis pod umowę położył, to ją dotrzymywał, co niniejszym podkreślamy. I nie tylko sam umowy respektował, ale i swych kolegów bardzo energicznie do tego nakłaniał. Wystarczyło, gdy przedstawiciel naszej organizacji zawiadomił Starszego Gremium (a był nim Waław Anczyc), iż w którejś z drukarni umowa nie jest przestrzegana, a już w tym samym dniu interweniował i to ze skutkiem.

To też w czasach przedwojennych na terenie Krakowa panowały wzorowe stosunki po drukarniach, co w wielkiej mierze należy zapisać na dobro śp. Zmarłego. Pierwszy Cennik Normalny drukarski wszedł w życie w roku 1896, dzięki gorliwej interwencji Jego, jako Starszego Gremium. Jako jeden z pierwszych raczył opłacać dobrowolny dodatek 50%-owy do wkładki członków Tow. »Siła«, w drukarni Jego pracujących. Za Jego też staraniem w roku 1910 powstała pierwsza obowiązkowa szkoła dla uczniów drukarskich. Dziś takich właścicieli drukarni jest już niewielu, co ze smutkiem konstatujemy.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu rakowickim w dniu 1 października br. przy bardzo wielkim udziale publiczności. Zgromadzili się liczni reprezentanci nauki i sztuki, instytucyj społecznych, właścicieli drukarni i liczne grono towarzyszy sztuki drukarskiej, dając tym wyraz uznaniu wielkich zasług Zmarłego.

Ubezpieczalnia Społeczna w cyfrach

Leży przed nami sprawozdanie Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie za rok 1937. Sądzymy, że zainteresuje ono ubezpieczonych, to też w streszczeniu je omawiamy.

Ubezpieczalnia w Krakowie jest trzecią w Polsce pod względem ilości ubezpieczonych. W roku 1937 ubezpieczonych w niej było 87 956 osób. Zakładów pracy było 26 269, w tym 192 zatrudniających ponad 50 pracowników. Zgłoszeń do ubezpieczenia w roku 1937 wpłynęło 117 508, wymeldowań było 107 477.

Cyfrowa działalność w dziedzinie świadczeń przedstawiała się w roku 1937 następująco: wydano na

zasiłki 826 400·61 zł, na opiekę lekarską 1 398 704·72 zł, na środki lekarskie i pomocnicze 685 598·31 zł, na szpitale i zakłady lecznicze 1 766 882·07 zł, na leczenie w bratnich Ubezpieczalniach i zwroty kosztów leczenia ubezpieczonym 43 684 05 zł, na profilaktykę 340 594·18 zł — razem na świadczenia z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa wydano wg sprawozdania 5 063 863·94 zł. W sumowaniu tym tkwi błąd, którego objaśnić nie umiemy.

Cały wymiar składek z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa wynosił 5 364 703·69 zł. Z sumy tej na świadczenia dla ubezpieczonych użyto 94·4%, resztę na inne cele U. S.

Ubezpieczalnia posiada 4 apteki własne, które wydały leków za sumę 268 572·48 zł. W aptekach innych zakupiono leków za 89 035·81 zł.

W zakładzie chemiczno-bakteriologicznym przeprowadzono 37 350 analiz; w zakładzie Roentgena dokonano zdjęć 10 161, prześwietleń 7 620 i naświetlań 5 776; w zakładzie leczenia fizykalnego przeprowadzono 163 619 zabiegów.

Szpital im. G. Narutowicza posiada 490 łóżek dla chorych i ma 5 oddziałów: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej, położniczy i chorób kobiecych, chirurgii urazowej, chorób skórnych. W r. 1937 leczono w szpitalu 10 111 chorych. W podręcznej pracowni szpitala wykonano 22 946 badań. Na oddziale chirurgicznym dokonano 2 750 operacji. W szpitalach obcych leczono 3 303 osób kosztem 346 672·53 zł.

W sanatoriach leczonych było 750 osób kosztem 44 963 zł. Leczenie inwalidów wojennych kosztowało 23 569·76 zł.

Na akcję kolonijną wydano 102 188·32 zł. Z akcji kolonijnej korzystało ogółem 1 664 dzieci. Pozatem U. S. posiada Dom Wypoczynkowy w Skawinie, w którym przebywało 154 robotnic.

Działalność profilaktyczna (zapobiegawcza) objęła 2 900 osób w poradniach dla matki i dziecka, a przez

Stację badania młodocianych robotników przeszło 1 478 chłopców i dziewcząt. Koszta akcji tej wyniosły 312 814·84 zł. Na dożywianie dzieci i pomoc zimową dla bezrobotnych wydano 102 200 zł.

Ubezpieczalnia prowadzi również Szkołę Zdrowia, w której przez odczyty i pogadanki uświadamia społeczeństwo jak należy chronić się przed chorobami i zachowywać się w czasie choroby. Pozatem U. S. prowadzi propagandę zdrowia, na którą wydano 10 061·23 zł.

Wszystkich lekarzy (wraz z szpitalem) zatrudnia U. S. 220. Udzielili oni ogółem porad 883 100, w czym ubezpieczonym 527 252, członkom rodzin 355 848. Pomoc dentystyczna wyrażała się w sumie 76 586 udzielonych zabiegów.

Wreszcie utrzymuje U. S. stałą stację opieki nad dzieckiem we własnym gmachu przy ul. Żuławskiego w Krakowie.

Jak ze sprawozdania widzimy, działalność Ubezpieczalni Społecznej jest bardzo rozległa i różnorodna dzięki ogromnym wpływom finansowym. Nie daje ona jednak ubezpieczonym pełnego zadowolenia i nie zdobywa należytego dla działalności swej uznania. Przyczyny tego niejednokrotnie już naświetlaliśmy, dziś tylko pokrótce je powtórzymy.

Pierwszą przyczyną niezadowolenia jest brak samorządu w Ubezpieczalni. Wpłacający ogromny kapitał ubezpieczeni uważają, że mają prawo udziału w zarządzie powstającym z ich wpłat majątkiem. Ponadto mają prawo decydowania o formach świadczeń. Pozbawiony tego prawa robotnik nie może czuć się zadowolonym, tym bardziej, że formy obecne nie wykazują prawdziwej troski o zdrowie ubezpieczonego. Wystarczy wymienić tu tylko krytykowaną ogólnie instytucję »lekarzy domowych«, będącą istną udręką ubezpieczonych; dalej ograniczenie leków, zwłaszcza specyfików, niemal wyłącznie do produktów krajowych, przeważnie gorszych od zagranicznych, chociaż

Z TUR-em na wywczasach

Wakacje, urlop, spędzone na letnisku, to dopiero pełnia wypoczynku i wywczasów. Miłośnik natury nie zadawała się jednak próżnowaniem, dobrym łóżkiem, smacznym jedzeniem, słońcem i wodą, lecz chce ponadto zwiedzać okolice, odbywać wycieczki, poznawać nowe osobliwości i nowe oglądać widoki. Dlatego też najchętniej spędzi swe letnie wywczasy w takich miejscowościach, gdzie znajdzie odpowiednie pomieszczenie, a charakter okolicy pozwoli mu na czynienie większych lub mniejszych wypadów.

Idealną pod tym względem miejscowością jest między innymi Zakopane, gdzie postanowiłem spędzić tegoroczny urlop. Na decyzję mą wpłynął fakt, że Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie, przy pomocy Ubezpieczalni Społecznej, zorganizowało w Zakopanem Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy, gdzie w turnusach 14-dniowych mają robotnicy możliwość należytego wypoczynku i zaczerpnięcia sił do dalszej wyczerpującej pracy.

To też na wniosek mego lekarza domowego, zatwierdzony przez Dyрекcję Ubezpieczalni Społecznej zwróciłem się do TUR-u, gdzie po wpłaceniu zł 20 za cały okres pobytu wraz z przejazdem i taksą klimatyczną, przydzielono mnie na jeden z turnusów jesiennych. I tak w jednym z poniedziałków znalazłem się na dworcu kolejowym, by z całą grupą, liczącą 40 osób, udać się do Zakopanego.

Pochmurny dzień nie wróżył ładnej pogody, co się też sprawdziło, bo przez cały czas mieliśmy zmienną

pogodę. Zakopane przyjęło nas niegościnnie, albowiem deszcz, jaki po przybyciu pociągu lunął, zmusił nas do szukania schronienia w dorożkach góralskich, które nas zawiozły do dość odległej willi „Malwa“ na Pardołowie. Pierwsze wrażenie zatem było ujemne, tym bardziej, że Giewont i całe góry były szczelnie zawinięte w mgły, a pokazały się ośnieżone dopiero na trzeci dzień.

Przybywszy do Ośrodka, uczestnicy zaczęli wzajemnie na się spoglądać i taksować, gubiąc się w domysłach z kim, i w którym z pokoi będzie im przeznaczonym razem mieszkać. Przy tej ilości uczestników o różnym charakterze i poziomie umysłowym, pochodzących z najrozmaitszych środowisk, kierownictwo ma z rozmieszczeniem ich nielada zadanie, jednak przyznać trzeba wywiązuje się z niego nader umiejętnie, tak że zżycie szybko się dokonuje.

W przeznaczonym pokoju, nastąpiło bliższe zapoznanie się współlokatorów, rozlokowanie garderoby i posłanie łóżek własną pościelą. Na głos dzwonka uczestnicy zeszli się w jadalni na pierwszy wspólny obiad przy muzyce radiowej, po czym kierownik zaznajomił nas z regulaminem Ośrodka, określającym między innymi rozkład dnia następująco: o godzinie 7-mej pobudka, o 8-mej śniadanie, o 13-tej obiad, od 14—15 bezwzględna cisza, o 16-tej podwieczorek, o 20-tej kolacja, o 22-giej spoczynek. Godziny te były ściśle przestrzegane, a zwłaszcza po godzinie 22-giej musieli być wszyscy obecni. Gdy jeden z uczestników „zawieruszył się“ i przyszedł około północy, otrzymał na drugi dzień bilet na powrót do Krakowa i dopiero na prośby współtowarzyszy i przyrzeczenia przestrzegania regulaminu karę mu darowano.

tańszych, oraz spóźnione wypłaty zasiłków — aby zauważyć, że interes ubezpieczonych nie jest należycie w obecnym ustroju ubezpieczeniowym uwzględniany.

A posiadając tak ogromne środki można ubezpieczenia postawić na należytych poziomie. Możliwe to jest jednak tylko wówczas, gdy do głosu dopuszczony zostanie sam ubezpieczony, instytucję składkami swymi utrzymujący i z niej korzystający. Bo on najlepiej potrafi pomoc dla siebie zorganizować, a instytucja pozbawiona zarządu narzuconego stanie mu się bliższą i sympatyczniejszą.

Propaganda prasy robotniczej

Jednym z bardzo ważnych czynników w walce robotników o byt materialny i prawa robotników jest niewątpliwie prasa. Rozumieją to doskonale nasi przeciwnicy, którzy wydawnictwa wrogich nam obozów wydatnie popierają i subwencjonują. Na łamach swych pism urabiają opinię publiczną, zdobywając zwolenników i obrońców swych interesów, wprowadzając ich niejednokrotnie w błąd tendencyjnym naświetlaniem faktów, a nawet świadomym ich przekręcaniem. Pisma te niestety trafiają i do rąk robotników, którzy w znacznej części, nie posiadając rozwiniętego zmysłu krytycznego, czytają wywody drukowane i często dając im wiarę, pozwalają się bałamucić nadużywanymi hasłami.

Wśród prasy codziennej rozróżniamy dwa zasadnicze typy. Jeden, to pisma służące propagandzie określonego kierunku myśli i programu politycznego, to pisma partyjne. Wyrażają one poglądy i dążenia pewnych grup politycznych lub zawodowych czy społecznych, których są oficjalnym organem. Do nich też należy prasa socjalistyczna, jako reprezentująca

myśli i dążenia ogromnej większości klasy pracującej w Polsce.

Drugą grupę stanowią pisma tzw. »demokratyczne«, »niezależne« itp. Te pisma, nie oparte o żadną organizację, nie reprezentujące żadnej myśli czy programu, byt swój opierają na dostarczaniu czytelnikom sensacji »z pierwszej ręki«, które później często prostują lub odwołują. Wygrywają więc niski instynkt ludzkiej ciekawości bezkrytycznej i łaknienia silnych wrażeń. Poglądy polityczne zmieniają jak brudną bieleznię, służąc temu, kto da więcej lub będąc przy władzy, budzi respekt. O zasadach lub prawie słuszności nie ma tu wogóle mowy. Są to tzw. »brukowce«.

Obecna sytuacja klasy pracującej w Polsce jest dla nas ciężką. Pod względem ekonomicznym pokrzywdzeni jesteśmy znacznym spadkiem zarobków i utrudnieniami w prowadzeniu walk cennikowych. Ogromne bezrobocie zmusza nas do korzystania »z łaskawej« pomocy zimowej i pracy za marne wynagrodzenie przy robotach ziemnych z Funduszu Pracy. A przy tym nadmierne podatki, nieproporcjonalnie do świadczeń wysokie składki na ubezpieczenia, znaczne koszty »bezpłatnej« nauki w szkołach i ciągłe zmiany książek oraz podręczników — dopełniają całości obecnej naszej nędzy.

Jako członkowie społeczeństwa wolnego i niby demokratycznego państwa jesteśmy poniżeni. Pozbawiono nas prawa swobodnego wyboru władz ustawodawczych i samorządowych, odebrano nam prawo udziału w zarządach instytucji ubezpieczeniowych. Pozostawiono nam tylko jako obowiązek — prawo płacenia za wszystko i to z coraz marniejszych zarobków.

Na stan ten oczywiście nie możemy patrzeć obojętnie. I tak jak grupy zadowolone z sytuacji obecnej wysilają się nad utrzymaniem tego stanu, tak znów my robotnicy coraz silniej i głośniejsze domagamy się zmiany. Wzmacniamy swe szeregi zorganizowa-

Poza tym uczestnicy mieli swobodę w przepędzaniu wolnego czasu. Między śniadaniem a obiadem urządzano wycieczki grupowe, lub indywidualne. Przy dalszych wycieczkach, gdy na godzinę obiadową zdążyć nie było możliwym, za uprzednim zgłoszeniem u kierownictwa otrzymywaliśmy prowiant na drogę, a obiad przesuwano na godzinę 16-tą.

Zaznaczyć należy, że Kierownictwo szło nam bardzo na rękę dokładając starań, aby pobyt nasz jak najwięcej umilić.

Ośrodek korzystał z wydatnych zniżek, to też za zł 2'60 (zamiast zł 8.—) byliśmy kolejką linową na Kasprowym Wierchu, gdzie brodziliśmy po świeżym śniegu. Niestety wskutek mgły, nie mogliśmy obserwować rozległego i pięknego widoku, jaki się zazwyczaj z tego szczytu roztacza.

Drugą z kolei wycieczką grupową, była jazda autobusem za zł 5.— (zamiast 6'50) do Morskiego Oka, skąd wspięliśmy się do Czarnego Stawu, gdzie jedni korzystali z kąpieli słonecznej, inni zaś wędrowali dalej, by o umówionej do powrotu godzinie zebrać się przy autobusie. Byłem już dwa razy w Morskim Oku, jednakże takich wrażeń, jak podczas tej wycieczki nie znałem, być może, że była to inna pora, być może, że nauczyłem się odczuwać i patrzeć na piękno pierwotnej przyrody.

Trzecia liczniejsza wycieczka udała się do Doliny Kościeliskiej. Poza tym w mniejszych grupkach uczestnicy zwiedzali według upodobania różne i godne widzenia doliny i szczyty. Żałować tylko należy, że wskutek nieodpowiedniej pogody nie mogliśmy skorzystać z ką-

pieli cieplicowej w Jaszczurówce, gdzie Ośrodek posiadał bilety wolnego wstępu.

Ci zaś, którzy w wycieczkach nie brali udziału spędzali czas na spacerach, czytaniu czasopism i książek z biblioteczki Ośrodka, różnych grach rozrywkowych, leżakowaniu, wreszcie na grze w siatkówkę. Ileż to śmiechu sprawiali przypatrującym się i grającym nowicjusze w tej grze, gdy wysilali się, aby dorównać wytrawniejszym.

Wogóle jeżeli chodzi o humor, to ten nie opuszczał nas do końca, tak, że śmiech rozbrzmiewał co chwila we wszystkich stronach, na co przypuszczam wpływało zadowolenie z pobytu i wikt, który moim zdaniem, na te warunki był wystarczającym i smacznym, przy czym różnorodnym, gdyż żadna potrawa się nie powtórzyła. Obdarzeni większym apetytem, mieliśmy nawet możliwość otrzymania »repety«. Podczas pogody posiłki podawano na powietrzu.

W tak beztróskim byciu, czas szybko mijał i gdy nadeszła pora powrotu, niejednen z uczestników musiał sobie z uznaniem uświadomić, że akcję wczasów robotników, o której się czyta w prasie, wprowadza się stopniowo w czyn, i że dzięki inicjatywie dwóch powyżej wymienionych instytucji, mógł swój urlop należycie wykorzystać, na co w normalnych warunkach nie byłby w stanie sobie pozwolić.

To też z żalem opuszczaliśmy Zakopane, syci wrażeń i pełni uroku swobodnego piękna naszych gór, uwożąc wiele miłych wspomnień z nadzieją, że i następne wczasy będzie nam danym równie miło spędzić.

Em-Pe.

nych zawodowo i politycznie robotników, propagujemy swój program i przygotowujemy się do zbliżających się rozgrywek, które nastąpić mają przy wyborach najpierw samorządowych, później do sejmiku i senatu.

W rozgrywkach tych prasa odegra jak zwykle rolę bardzo ważną. To też czynniki kierownicze ruchu robotniczego wszczęły silną akcję propagandową na rzecz prasy socjalistycznej, zwłaszcza »Robotnika« (w Warszawie), »Naprzodu« (w Krakowie) i innych. Prasa ta opiera swój byt wyłącznie na prenumeracie wśród rzesz pracowników. Nie otrzymuje ona subwencji, bo wśród robotników nie ma ludzi majątnych; nie uzyskuje płatnych ogłoszeń, bo robotnik nie ma czego reklamować (chyba swoją biedę), a przedsiębiorca dla zasady reklamuje się w innych pismach. To też tylko nabycie pisma przez robotnika daje materialne podstawy egzystencji robotniczych wydawnictw.

Dla nas, drukarzy, propaganda prasy robotniczej ma jeszcze i to znaczenie, że przy wykonywaniu tych pism zajęci są nasi koledzy. Obecnie robotnicy Krakowa domagają się wznowienia wydawania »Naprzodu« w Krakowie, a nie jak obecnie w Warszawie. Myśl ta winna u nas znaleźć jak największe poparcie. Ale realizacja jej zależną jest od ilości prenumeratorów wśród robotników Krakowa. Na razie ilość ta jest zbyt małą.

Wydział Rady Związków Zawodowych w Krakowie na ostatnio odbytym posiedzeniu podjął uchwały, wzywające robotników do masowej prenumeraty »Naprzodu«, oraz do bojkotowania przez robotników zakładów fryzjerskich, restauracyj, jadłodajni i kawiarni, które nie prenumerują gazet robotniczych. Wykonując uchwały te, wzmocnimy stanowisko prasy robotniczej, co pozwoli jej na tym skuteczniejszą walkę w obronie naszych interesów i praw.

Dom im. Ignacego Daszyńskiego zbudujemy w Krakowie

Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie postanowiono wybudować jeszcze za Jego życia. Uroczyście proklamowano tę budowę na akademii w Starym Teatrze w 70-lecie Jego urodzin. Daszyński mówił, że żył „w bogatej epoce“ i przed śmiercią w ostatnim liście dziękował robotnikom, którzy z nim pracowali. Wśród tych robotników zawsze pierwsi byli drukarze. Gdybym miał wymienić wszystkich działaczy w Krakowie, drukarzy od ś. p. Kurowskiego, Englischa, Misiółka począwszy — szpalty naszego organu nie starczyłyby na ten rejestr. Tę „bogatą epokę“ i tych wszystkich zmarłych i żyjących jeszcze towarzyszy, którzy wraz z Daszyńskim budowali fundamenty pod wielki dziś gmach ruchu robotniczego — uczymy zbudowaniem tego Domu-Pomnika.

Dom stanie ze składek. Na składki mamy zezwolenie władz państwowych, a ustawa o składkach publicznych wyklucza użycie zebranych pieniędzy, czy innych ofiar na inne cele. Za przekroczenia przepisów tej ustawy przewidziane są bardzo wysokie kary.

Pieniądze ze zbiórek składaliśmy w tut. K. K. O. miasta Krakowa na rachunek bieżący 348, obecnie składamy także w Banku „Społem“ na rachunek bieżący 362 (Zastępstwa Banku „Społem“ w Krakowie mieszczą się przy ul. Kurniki 1 i św. Jana 13). W Ameryce w Polskiej Robotniczej Kasie Pomocy w Nowym Yorku 29 E 7th Street.

Zbierający otrzymują upoważnienia, na których znajduje się odpis zezwolenia, a warunki tegoż muszą

wszyscy przestrzegać. Jeszcze nigdy w Krakowie nie było zbiórki na budowę Domu Robotniczego prowadzonej tak jak obecnie. Poprzednio, zebrane kwoty można było obrócić na „pilniejsze“ cele. Teraz, gdyby nawet nie było zaostrożonych przepisów ustawowych wszyscy uznajemy zbiórkę na budowę Domu Robotniczego za najpilniejszą, oraz za najodpowiedniejsze uczczenie 20-lecia Niepodległości Polski.

Zbieramy gotówkę i papiery wartościowe, zbieramy również materiały budowlane w naturze. Robotnicy krakowscy postanowili ofiarować jednodniowy zarobek. W tym celu podpisują odpowiednie deklaracje, na mocy których biura zakładów pracy ściągają z płac zdeklarowane kwoty i odprowadzają do powyżej wymienionych instytucji.

Wspólnym wysiłkiem klasy pracującej stanie Dom-Pomnik, który będzie wspólną duchową własnością spółdzielni „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie“, w której udziały poszczególnych organizacji powstają nie tylko z wpłaconych przez nie pieniędzy z kas tych organizacji, ale i z wszystkich kwot zebranych na terenie działalności każdej organizacji.

W tej zbiórce prowadzonej na obu półkulach świata musi najwięcej dać Kraków, a na towarzyszy drukarskich przypada udział odpowiedni nie tylko do ich możliwości finansowych, ale i przede wszystkim do ich uświadomienia społecznego.

Spodziewamy się, że tak jak ongiś starsi drukarze przodowali w tworzeniu ruchu socjalistycznego, tak obecni twardo staną przy dalszej rozbudowie i nie oszczędzając trudu i ofiar będą nadal dobrym przykładem dla całego świata pracy.

W sprawie zbiórki na Dom im. Ignacego Daszyńskiego, Zarząd Oddziału zgłosi na najbliższym Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu odpowiednie wnioski.

Wazelina

Życie jest dziś bardzo ciężkie i ażeby utrzymać się na jego powierzchni nie wystarcza już być dobrym fachowcem. Trzeba przy tym mieć przysłowiowy łut szczęścia. Są jednak jednostki, które nie posiadają nawet dostatecznych kwalifikacji fachowych, a mimo to zapewnione mają kondycje, dzięki stałemu używaniu... wazeliny.

Życie jest ciężkie; — wazelina natomiast jest lekka, tłusta i miękka. Ale chcąc ją stosować, trzeba umieć do tego się nagiąć, trzeba być pozbawionym tego, co nazywamy poczuciem ambicji czy honoru. Do tego trzeba się już urodzić. Zalety wazeliny są różne. Służy ona do smarowania części naszego ciała w pewnych wypadkach, służy ona też niektórym do »włazenia« jak się to mówi »bez mydła«, ale gładko.

Wazelina ma sporo zwolenników wśród naszych kolegów, a chociaż to z punktu widzenia koleżeńkiego wyraz bardzo brzydki, to jednak wśród nas dość dużo mamy »wazeliniarzy«. Nadstawiają oni uszy gdzie tylko się da, podglądają, podsłuchują a nawet prowokują kolegów, byle wydrzeć z nich nieostrożne słówko lub zdanie, które skrętnie notują i wykorzystują bez skrępułów dla swoich celów, a raczej dla jednego tylko celu: utrzymania się na kondycji — bo życie jest ciężkie, a wazelina lekka i tłusta.

W naszym oficynowym języku wazeliniarz, to »odstawiacz«. Znamy dokładnie ten typ ludzi. Z uśmiechem na ustach przy odprowadzaniu »władzy oficynowej« ucieleśnionej w osobie »pana starszego«

ba, nawet w gronie kolegów przy różnych okazjach powie się to lub owo, ot tak niby po koleżeńsku, niby nieoględnie, ktoś się na to da złapać i już materiał do odstawienia gotowy, a wazeliniarz ma zapewnioną kondycję. Bo nasi panowie pracodawcy i ich dyrektorzy, chociaż wazeliniarzami pogardzają i często dają im swą pogardę odczuć, jednak z usług ich chętnie korzystają.

Wazeliniarz z zasady ma lisią naturę; jest sprytny i pozbawiony skrupułów. Każdy środek dla niego jest dobrym, jeśli prowadzi do upatrzonego celu. Dla osiągnięcia tego celu gotów jest odstawić swego najlepszego przyjaciela. Gdy już nie może nic nowego usłyszeć, donosi rzeczy zmyślane, byle tylko wykazać że w gorliwości swej nie ustaje. Jest to człowiek niebezpieczny, umie się asekurować na dwie strony i zazwyczaj trudno go jest zdemaskować. Sprytna sztuka, strzyże i goli bez mydła, ale zato... z wazelina. Szkodzi kolegom swym nie tylko w oficynie ale i w organizacji, a jeszcze bardziej szkodzi samej organizacji, aczkolwiek jest jej członkiem.

Zazwyczaj taki wazeliniarz nie ma sumienia, albo raczej ma je ogromnie zapaskudzone. Trzyma się mocno klamki pańskiej, umie ładnie się kłaniać i szurgać nogami przed »panem starszym« lub inną władzą drukarnianą, wie gdzie ich można (oczywiście »przypadkowo«) spotkać i odstawić tego lub owego kolegę. W razie potrzeby potrafi zejść nawet do prywatnego mieszkania »władzy«. Taki osobnik wyrabia markę i wydaje opinię o tym lub o owym koledze i nie dziw, że przez nich mamy dożywotnich bezrobotnych.

Z zasady osobnicy tacy ze zgromadzeń i posiedzeń naszych donoszą pracodawcom co się tylko da i dzięki nim pracodawcy nieraz szybciej są o naszych zamiarach poinformowani niż ogół członków organizacji. Są to ludzie nieuchwytni, dobrze się maskujący, słowem aktorzy umiejący grać swą niecną dwulicową rolę.

Walka z osobnikami tego typu jest ciężka, bo są oni nieuchwytni. Aczkolwiek możnaby ich palcem wskazać, lecz udowodnić donosicielstwo jest dość trudno. Mimo to jednak musimy podjąć z nimi walkę, demaskować na każdym kroku i oduczyc wstrętne nałogu. Musimy ich przestrzec kategorycznie, aby zaniechali haniebnego procederu odstawiania kolegów, bo to jest niegodne i niekoleżeńskie postępowanie z kolegami i organizacją. Musimy osobników tych wyrugować poza nawias życia organizacyjnego, bo oni nam to życie zanieczyszczają. Musimy oczyścić drukarnie z wazeliniarzy, a oczyścimy i nasze życie organizacyjne. A gdy szczerze się do tego weźmiemy, potrafimy zdobyć dowody niecnych czynów wazeliniarzy, ale wówczas nie może pojawić się głos obrony i odstawiacz musi iść tam, gdzie niejednego z kolegów już wysłał. Szanujący się robotnik z kanałą taką pracować nie może.

Hipoteczne kłopoty

Realizując w roku 1932 pragnienie posiadania przez Stowarzyszenie »Ognisko« własnej realności i zabezpieczenia w niej majątku, natknęliśmy się na nieprzewidziane trudności natury finansowej. Przed przystąpieniem do budowy, a nawet jeszcze w czasie jej trwania, przyrzekano nam dogodną długoterminową pożyczkę. To też do budowy przystąpiliśmy z rozmachem, przekraczającym posiadane środki. W przykrej też znaleźliśmy się sytuacji, gdy po wybudowaniu murów brakło funduszy na wykończenie wnętrza i doprowadzenie budynku do stanu użytkowego, a spodziewana i obiecana pożyczka zawiodła.

Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania kapitału, uwieńczone zaciągnięciem 2 prywatnych pożyczek. Pożyczki zahipotekowano, dom wykończono i oddano do użytku lokatorów. Dziś ogólnie wiemy, że realność posiadamy, a perypetie finansowe z nią się łączące idą powoli u członków w zapomnienie. Ale tylko u członków. Bo każdorazowy Wydział od r. 1932 sprawie tej poświęcać musi wiele uwagi. Wierzyście nie pozwalają nam o sprawie tej zapomnieć.

Już wkrótce po ukończeniu budowy orientowaliśmy się, że oprocentowanie pożyczek pochłania nam niemal cały dochód z czynszów i szukaliśmy wyjścia. Po różnych kombinacjach, w których wchodziła w rachubę nawet ewentualność sprzedaży domu obdłużonego, znaleziono częściowe rozwiązanie kwestii. Było nią odkupienie części realności przez Towarzystwo »Siła«, co umożliwiło spłatę jednej z pożyczek. Teraz już pozostała tylko jedna pożyczka, a w sytuacji oznaczało to odprężenie.

Ale i ta pozostała pożyczka niemało przysparza nam kłopotów. Opiewa ona na 6 000 dolarów, a zastrzeżenia w skrypcie dłużnym usiłowały nadać jej wartość w dolarach w złocie, to też wierzyciel domagał się od nas odsetek również według wartości dolara w złocie. Na szczęście dla nas ustawa uchylila ważność zastrzeżeń złotych, to też proces wytoczony nam przez wierzyciela i prowadzony przez 3 instancje, zakończył się dla nas korzystnie. Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie odsetek ma również decydujące niemal znaczenie dla waloryzacji samego kapitału dłużnego.

Nie długo jednak mieliśmy w tej sprawie spokój. Ustawa z lutego br. uchylila moratorium, któremu pożyczka ta podlegała i ustaliła termin płatności jej na czerwiec br. Zarazem jednak ustawa przewiduje możliwość rozłożenia spłaty na raty na okres kilkuletni. Opierając się na tym, wnieśliśmy do sądu wniosek o rozłożenie płatności na raty, o czym wierzyciela zawiadomiliśmy. Ten jednak przeciw ratom opornuje, domaga się natychmiastowej płatności i grozi egzekucją. Nie jest to wprawdzie groźba realna tym bardziej, że audiencja w sądzie celem rozpatrzenia naszego wniosku została już wyznaczoną na dzień 6 października br. Audiencja ta jednak nie odbyła się, gdyż nie jawił się na nią p. M. Jahl, któremu wezwanie wysłano pod mylnym adresem. Wobec tego wyznaczony zostanie nowy termin po sprostowaniu mylnego adresu wierzyciela. Niemniej jednak powoduje to częste konferencje z adwokatem, nas w tej sprawie zastępującym i obfitą wymianę pism z wierzycielem, wzgl. jego zastępcą prawnym. A w końcu przyjdzie moment, w którym trzeba będzie zacząć płacić.

I tu właśnie znajdujemy wyjaśnienie polityki finansowej Wydziałów, zwłaszcza ostatnich dwu lat. Zdając sobie sprawę, że moratorium nie może trwać w nieskończoność, gromadzono fundusze, opierając się niejednokrotnie naciskowi ze strony członków, domagających się obniżenia wkładek lub podwyższenia zapomóg. Rozumieliśmy, że realność musimy utrzymać i od obciążenia uwolnić. Dziś możemy sobie powiedzieć, że cel ten w znacznym stopniu osiągnęliśmy. Wprawdzie nie możemy jeszcze pozwolić sobie na całkowitą spłatę pożyczki, lecz posiadany przez nas kapitał płynny umożliwia nam upłatę częściową bez naruszenia równowagi finansów Stowarzyszenia. Trudy więc Wydziałów i ofiarność członków nie zostały zmarnowane, a dalsze w tym kierunku wysiłki doprowadzą do zupełnego wyeliminowania z naszej realności kapitału obcego. Wtedy też skończą się i nasze z tym kłopoty.

Z Oddziału Związku

Miesiąc wrzesień był okresem najintensywniejszej pracy Zarządu i Komisji Cennikowej. W tym właśnie miesiącu rozwijała się właściwa akcja cennikowa, wymagająca licznych posiedzeń w związku z konferencjami i wytwarzanymi na nich sytuacjami. »Kalendarzyk zajęć« w miesiącu tym był następujący: 5-go posiedzenie Komisji Cennikowej, 6-go posiedzenie Prezydium, 7-go posiedzenie Zarządu, 8-go posiedzenie oficynowe, 9-go posiedzenie komisji Cennikowej, 10-go konferencja w Inspektoracie Pracy, 13, 14, 15, 16, 18, 19-go posiedzenia oficynowe, 20-go posiedzenie Prezydium, 21-go posiedzenie Zarządu, 22-go konferencja w Inspektoracie Pracy, 23-go posiedzenie Zarządu, 24-go zebranie bezrobotnych, 25-go Zgromadzenie Personelu Pomocniczego w Krakowie i Zgromadzenie Sekcji w Tarnowie, 28-go konferencja w Inspektoracie Pracy, posiedzenie Komisji Cennikowej i posiedzenie Zarządu, 29-go i 30-go konferencje w Inspektoracie Pracy, 1 października zebranie bezrobotnych. Celem tych wszystkich posiedzeń było utrzymanie jak najściślejszego kontaktu ogółu pracowników z Zarządem i Komisją Cennikową w chwilach, gdy rozstrzygały się losy akcji a tok jej wskazywał raczej, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero po walce.

Z innych spraw do zanotowania mamy dwukrotną interwencję w drukarni »IKC«, gdzie mimo zawartej umowy o pracę w niedzielę i święta nie zastosowano należytej kolejności w przydziałach do tej pracy. W czasie interwencji podniesiono również uchybienia cennikowe, domagając się ich usunięcia. Interwencje ustne odniosły częściowy skutek, w sprawach zaś nieuregulowanych jeszcze wystosowano do dyrekcji »IKC« pismo, na które odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy.

W związku z zawarciem układu odbędzie się w drugiej połowie bm. N. W. Zgromadzenie członków Oddziału, na którym układ ten zostanie dokładnie omówiony.

Na członków Związku przyjęci zostali kol.: Baum J., Better A., Daczyński Wł., Guzowski K., Hornik H., Jaśko A., Kostrzeba St., Krupa Stanisław (młodszy), Kuszyłek M., Lewiński A., Łoboda A., Sojecki A., i Szcześniak K., oraz tow. Schweitzerówna Z.

Z Sekcji w Tarnowie

W niedzielę dnia 25 września b. r. odbyło się N. W. Zgromadzenie członków Sekcji w Tarnowie, w którym brał udział delegat Zarządu Oddziału, kol. W. Koczub. Zgromadzenie odbyło w związku z przypadającym na dzień 30 września br. terminem przewidzianym dla ewentualnego wypowiedzenia orzeczenia arbitrażowego z 9 listopada 1937 r., regulującego warunki pracy i płacy w Tarnowie.

Otworzył i zagaił Zgromadzenie przewodniczący Sekcji kol. Bulaga A., po czym kol. W. Koczub nawiązał sytuację obecną w braju, na tle której podjął mamy decyzję w kierunku wypowiedzenia lub przedłużenia orzeczenia arbitrażowego na dalszy rok. Orzeczenie to wykazuje braki i niedociągnięcia w należyтым regulowaniu stosunków, co należałoby poprawić. W szczególności brak ustalenia podstawowego minimum płacy, poniżej którego nie wolno zatrudniać i pracować oraz brak określenia stawki płacy dla pracowników nowo wypisanych powoduje, że rozpiętość płac w poszczególnych drukarniach i u poszczególnych pracowników jest bezwarunkowo zbyt wielka.

Drugi punkt stanowią płace w ogóle. Przeciętny poziom płac w drukarniach tarnowskich jest jeszcze bardzo niski. Uzyskana w roku 1937 podwyżka nie stanowiła jeszcze dla szerszego ogółu kolegów postawienia płac na należyтым poziomie; łagodziła tylko trochę ich

dotychczasową nędzę. Znaczny wzrost drożyzny w roku bieżącym obniżył wartość tej podwyżki, co wszyscy pracownicy dotkliwie odczuli. Dali oni temu wyraz już na posiedzeniach oficynowych, które poprzedziły obecne Zgromadzenie. Na podstawie dyskusji przeprowadzonej na tych właśnie posiedzeniach Zgromadzenie zostało zwołane i dziś zebrani zechcą podjąć decydującą i wiążącą wszystkich członków uchwałę.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku kolegów, po czym zebrani, podtrzymując stanowisko wyrażone na posiedzeniach oficynowych, postanowili wypowiedzenie orzeczenia arbitrażowego i wszczęcie akcji o układ zbiorowy. Postulaty ustalone do przedłożenia pracodawcom dotyczą jedynie podwyżki i regulacji płac. Inne postanowienia dotychczasowego orzeczenia arbitrażowego chcemy układem zbiorowym prolongować. Do pertraktacji z pracodawcami powołano 2 delegatów i 2 zastępców, którzy wraz z delegatem Zarządu Oddziału stanowić będą Komisję Cennikową. Delegatom udzielono nieograniczonych pełnomocnictw do prowadzenia akcji, zawarcia i podpisania układu zbiorowego, oraz ewentualnego proklamowania strajku, gdyby tego zaszła potrzeba.

Na podstawie uchwał powyższych wypowiedzenie orzeczenia arbitrażowego zostało we właściwym czasie i w sposób przewidziany ustawą dokonane.

Z naszych placówek

Oświęcim. Z placówki w Oświęcimiu donieśli nam koledzy, że w drukarni M. Kochane zatrudnionych jest 2 uczniów mimo, iż drukarnia ta nie zatrudnia żadnego pracownika ukwalifikowanego, a w introliigatorni P. Wassertheil przekraczany jest ustawowy czas pracy. W sprawach tych zwróciliśmy się do Insp. Pracy 39 Obwodu w Białej, prosząc o interwencję.

Na skutek pisma naszego dokonana została lustracja drukarni M. Kochane. Właściciel, widocznie w jakiś sposób dowiedział się o zamierzonej lustracji i obu uczniów z drukarni usunął tak, że dokonujący lustracji podinspektor pracy uczniów tych w drukarni nie zastał, a właściciel zatrudnianiu ich zaprzeczył. Powiadomieni o tym zwróciliśmy się ponownie do Inspektora Pracy, który osobiście dokonał ponownej lustracji, stwierdzając fakt zatrudniania uczniów.

W następstwie tego zwrócił się Inspektor Pracy do starosty w Białej o usunięcie obydwu uczni z nadmienieniem, że o ile drukarnia przyjmie pracownika ukwalifikowanego, wówczas starszy uczeń może do praktyki wrócić. Zarazem Inspektor Pracy zawnioskował ukaranie właściciela drukarni za świadome wprowadzenie w błąd organu inspekcyjnego podczas pierwszej lustracji przez chwilowe usunięcie uczniów i zaprzeczenie zatrudnianiu ich.

W introliigatorni P. Wassertheil dokonano lustracji, po czym właściciel ukarany został grzywną z zamianą na areszt w razie nieściągalności za zatrudnianie pracowników ponad ustawowy czas pracy.

BILETY DO PARÓWKI

w Łażni Rzymskiej, ul. św. Sebastiana 9

po cenie niższej, tj. 1.60 zł, są do nabycia u sekretarza Oddziału codziennie w godzinach urzędowych od 9 do 13 i od 16 do 20.
— Zamawiać można również u kursora. —